SPECJALNY NUMER POŚWIĘCONY GENERAŁOWI B. PAGET'OWI
SPECIAL ISSUE IN HONOUR OF GENERAL SIR B. PAGET

TYGODNIK APW
JEDNOSTEK WOJSKA NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

Nr 24 (116) Rok III — CENA 20 MLS. — M.P. 16 CZERWCA 1946

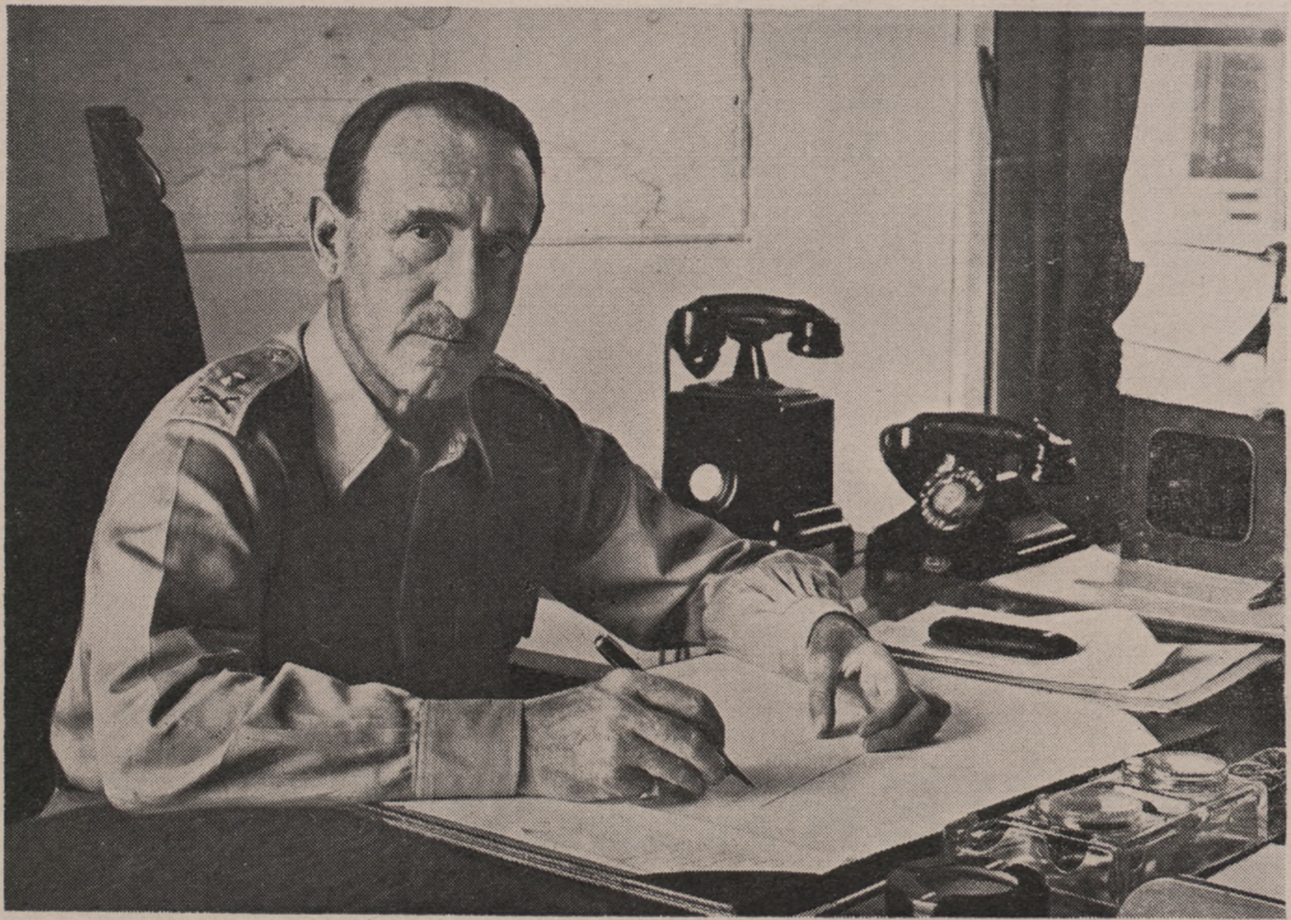

GENERAL SIR
BERNARD CHARLES
TOLVER PAGET,
G.C.B., D.S.O., M.C.,
A.D.C.

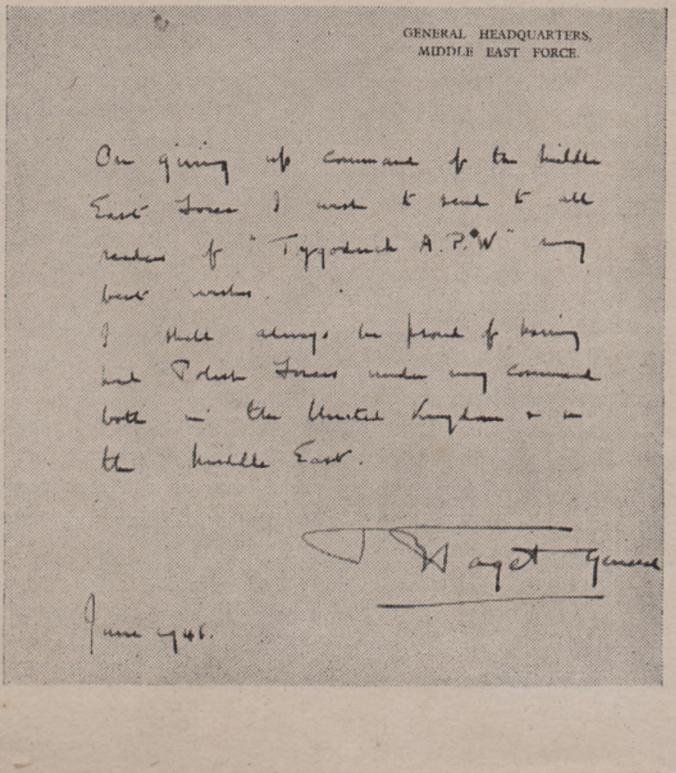

GENERAL HEADQUARTERS,
MIDDLE EAST FORCE.

On giving up command of the Middle East Force I wish to send to all readers of "Tygodnik A.P.W" my best wishes.

I shall always be proud of having had Polish Forces under my command both in the United Kingdom & in the Middle East.

B Paget General

June 46.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych
Środkowego Wschodu

Opuszczając stanowisko Dowódcy Wojsk na Śr. Wschodzie, pragnę przekazać moje najlepsze życzenia wszystkim czytelnikom „Tygodnika APW“.

Będę zawsze dumny z tego, że miałem pod swoim dowództwem Polskie Siły Zbrojne zarówno na terenie Zjednoczonego Królestwa, jak i na Środkowym Wschodzie.

B. Paget, generał.

Czerwiec 1946 r.

KILKA SŁÓW O GEN. B. PAGET

GENERAŁ Paget posiada dwie zalety, którymi musi się odznaczać każdy dobry oficer: jest doskonałym dowódcą i znakomitym oficerem sztabowym.

Oto jego krótki życiorys:

Gen. Sir Bernard Charles Tolver Paget jest synem biskupa Oxfordu. Matka jego była córką dziekana katedry Św. Pawła. Stopień oficerski otrzymał w oxfordzkim pułku piechoty, w roku 1907. Odznaczył się w czasie pierwszej wojny światowej (1914—1918) otrzymując honorowy stopień podpułkownika oraz odznaczenie D.S.O. — (Distinguished Service Order) oraz M. C. (Military Cross). W roku 1925 należał do misji wojskowej wysłanej do Marokko w czasie działań armii francuskiej przeciw przywódcy Arabów Abd-el-Krimowi w Riff. W roku 1937 objął dowództwo brygady w Indiach.

W roku 1938 został mianowany generałem brygady z funkcją komendanta wyższej szkoły wojennej w Camberley. Nie ulega wątpliwości, że jest to funkcja bardzo poważna i odpowiedzialna. W tym okresie gen. Paget szkolił młodszych oficerów, głównie kapitanów i majorów, zaznajamiając ich z ostatnimi osiągnięciami techniki wojskowej i pracą w sztabie. (W czasie pokoju egzamina wstępne do wyższej szkoły wojennej są bardzo ostre i kandydatom stawia się wysokie wymagania). W szeregach oficerów tam szkolonych znajdują się przyszli generałowie. Z trudem można dziś znaleźć brytyjskiego generała, którym nie przeszedł przez Camberley.

W czasie pierwszych dni wojny w Camberley dokonały się radykalne zmiany. Większość oficerów zawodowych, posiadających odpowiednie kwalifikacje, znajdowała się w tym czasie we Francji i na ich miejsce posłano przeszło stu oficerów armii krajowej i rezerwy. Niektórzy byli jedynie podporucznikami o sześciu miesiącach służby, inni, powołani w pośpiechu do czynnej służby wojskowej, zjawili się w mundurach z pierwszej wojny. Dzięki jednak zdolnościom i pracy gen. Pageta — ten pierwszy kurs udał się nieomal w stu procentach. Nie ukończyło go zaledwie kilku oficerów.

Na krótko przed zakończeniem kursu gen. Paget objął dowództwo dywizji. Potem dowodził korpusem ekspedycyjnym w Norwegii, gdzie ulegając przeważającym siłom musiał ewakuować nie tylko własne oddziały, lecz również i norweskie. Jego dowodzenie w kampanii norweskiej zyskało pochwały w Izbie Gmin.

Po powrocie do Anglii gen. Paget został mianowany szefem sztabu armii krajowej, nieco później otrzymał zadanie utworzenia nowego dowództwa w Anglii południowo-wschodniej. Ostatecznie gen. Paget otrzymał nominację na głównodowodzącego siłami stacjonowanymi w Zjednoczonym Królestwie i z tego tytułu zajął się szkoleniem przyszłej armii inwazyjnej. Dzięki wizji, woli i energii, z jaką gen. Paget wprowadził w życie realistyczny program przeszkolenia — armia inwazyjna została znakomicie przygotowana do walk na wybrzeżu Normandii.

Przez dwa i pół roku gen. Paget dowodził siłami brytyjskimi i alianckimi na Bliskim Wschodzie. Obecnie przekazuje dowództwo generałowi M. Dempsey. Gen. Paget ma zamiar przejść na emeryturę jeszcze w tym roku.

GENERAL SIR B. PAGET

General Paget has the two attributes that go to the making of a first rate officer. He is an excellent commander and equally good as a staff officer.

He is the son of a late Bishop of Oxford and his mother is the daughter of a former Dean of St. Pauls. He was commissioned in the Oxfordshire and Buckinghamshire Light Infantry in 1907. He served with distinction in the 1914—1918 war where, in addition to being promoted to Brevet Lieut-Colonel he was awarded the D. S. O., and the M.C. In 1925 he accompanied a military mission to Morocco and saw operations of the French Army against Abd-el-Krim in Riff.

He commanded a brigade in India in 1927, and in the following year was promoted to Major General and appointed Commandant of the Staff College at Camberley.

Commandant of the Staff College is a very important appointment. He is responsible for teaching the latest developments in military science and staff work to young officers, chiefly captains and majors, who in peace time have to pass a very hard entrance examination. In the ranks of these officers are the future generals of the British Army. There is scarcely a general today who has not been through the Staff College.

There was a revolutionary change at the College in the first days of the war. Most of the officers from the regular army who were qualified to attend, were serving in France and in their place were sent over a hundred officers of the Territorial Army and Reserve. Some were second lieutenants with only 6 months' service while others who were called back hurriedly to the Army were wearing uniforms of the last war. Little wonder that the strange assortment felt the portraits of the famous generals in the building were frowning on them. It was due to the fact of the perseverance of General Paget that the course was a great success. All except a few of the students qualified.

General Paget was given command of a division shortly before the end of the course; later he commanded the forces in central Norway but overwhelmed by numbers, he had to evacuate at Aandalnes, not only his own troops but Norwegians as well. His conduct during the withdrawal was highly praised in the House of Commons.

Shortly after his return to England he was appointed Chief of General Staff to G.H.Q., Home Forces, and later he was given the task of forming a new Command in South Eastern England. Subsequently he became Commander-in-Chief, Home Forces, and in that capacity was wholly responsible for the training of the invasion army. It was General Paget's vision, drive, and energy which introduced realistic training into the Army; training which was so effective that the invasion army was well inured to the noise and hazards of battle when it landed on the coasts of Normandy.

General Sir Bernard Paget has held Command of the Middle East for the past 2½ years, and is now handing it over to Lieut-General Sir Miles Dempsey. It is General Paget's intention to retire from the Army later in the year.

Lieut.-General Władysław Anders G.O.C. 2 Polish Corps

POLAND
FIRST TO FIGHT

Major-General Józef Wiatr G.O.C. Polish Forces M.E.

Żołnierze!

W dniach najbliższych opuszcza nas Naczelny Dowódca Wojsk Brytyjskich na Środkowym Wschodzie generał Sir Bernard Paget.

Z nazwiskiem gen. Pageta, który był dowódcą na Środkowym Wschodzie przeszło dwa i pół roku, łączy się duża część historii naszego Wojska na tym terenie. W tym okresie czasu, który w większej swej części, był dla nas okresem najcięższych przeżyć, mieliśmy możność poznać Go jako wielkiego naszego przyjaciela. Był on zawsze troskliwym opiekunem nie tylko nas żołnierzy, ale także naszych rodzin i naszych kolegów-inwalidów. W szczególności wdzięczni Mu jesteśmy za gorące serce, jakie zawsze okazywał dla naszych szkół junaków i młodszych ochotniczek.

Żegnając dzisiaj generała Pageta, zapewniamy go o naszej szczerej i trwałej wdzięczności.

Pamięć o Nim, jako wielkim przyjacielu Polaków pozostanie wśród nas na zawsze.

Generał Brygady JÓZEF WIATR,
Dowódca JWSW

H.Q. POLISH FORCES IN MIDDLE EAST.

Soldiers,

In the very near future, Gen. Sir Bernard Paget, G.C.B., D.S.O., Commander in Chief Middle East Forces, will be leaving us.

For two and a half years his name has been closely associated with the activities of our Forces, and we have come to know him, in those difficult days, not only as a Commander but as a steadfast and loyal friend.

We are deeply grateful to him for the sympathetic interest he has always taken in our Young Soldiers and Young Girls Schools and moreover for the kindness shown towards our invalids and our families.

In saying farewell to him today we should like to express our most sincere and deepest gratitude and assure him that his name will remain forever with the Poles as a very true and great friend.

WIATR, General.

GENERAL SIR BERNARD PAGET and THE POLISH ARMY

GENERAL Sir Bernard Paget, Commander in Chief of the British Forces in the Middle East is leaving his post which he has taken over in 1943.

General Paget for the first time met Polish Soldiers of the Highland Brigade in 1940 at Narvik, where they were filling new pages of their Army's history at Narvik. He met them for the second time, when after Dunkirk they landed on the British soil and endeavouring to efface the impression of lost campaign and retreat by marching in orderly ranks to their new places of destination. He saw them more often, when as Commander in Chief of the Home Forces in Britain he made inspections of the troops cantonned there, military schools and institutions as well as these regiments which were guarding the Scottish shores. It was certainly General Paget's destiny to see all Polish forces fighting on the Western Front, because when he took over the Middle East command, so important at that time, there were transitorily under his orders units of the 2nd Corps, and when these left— many units of the Polish Army in the East still in different stages of organisation. There were also forces belonging to the 3rd Polish Corps and part of new armoured regiments of the 2nd Corps.

When the war in Europe ended, Polish soldiers belonging to the Military Units of the Middle East found themselves in a peculiar situation. Cut off from the 2nd Corps as well as Polish Divisions in Scotland and occupied Germany, they were obliged to stay in the desert where they started to work in order to prepare themselves individually as well as as a whole community for any surprises which might be borne by the future and politics made by others. They prepared themselves to take over protection of Polish refugees staying in that part of the world and particularly Polish youth of whom several thousands are in schools there. To form them and prepare for the hardships of the future life are our main concern. When the General Commanding Polish Forces in the Middle East was taking over these tasks, they seemed to be above his strength particularly in these after-Yalta conditions. The General Commanding Polish Forces in the Middle East could win because not only of his own and his soldiers' will as well as their understanding, but thanks to the attitude of those under whose command he was.

All these difficult tasks became easy in that atmosphere of sincerity, hearty interest in their just needs and kind understanding of such a long military service in far-away countries, on foreign trails.

General Paget was a leader who understood that Polish soldiers are closely tied with civilian refugees, and that they must remain protectors and guides of these second ones. That they are responsible for the fate of these thousands of Polish children saved by them from the Soviet exile and led almost miraculously there where they could regain their physical and moral balance. General Paget has shown towards us these beautiful characteristics of a leader, so well defined in him by Sir James Grigg, saying that they are sense of discipline joined with trouble for well-being of the soldier. That he not only claims from his officers to be responsible for the fighting qualities of their subordinates but also their moral and material welfare and feeling of well fulfilled duty.

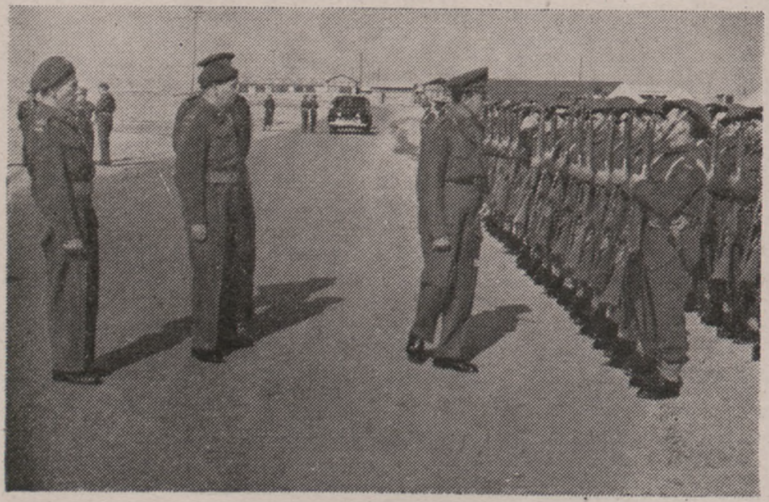

General Paget in front of the Company of Honour in Quassassin

Generał Paget przed frontem kompanii honorowej JWSW.

General Paget was not only brought up in a military school but also in the tradition of Oxford and thanks to that was perhaps destined to such a role as the one given to him in this war. He was organiser of these elements which were to fight for Great Britain's victory. From broken during the continental campaign divisions he created a force which were to start their victorious march from Normandy towards Berlin. In his work he has shown all characteristics claimed from a good leader by Socrates and in the same sequence. First he was a good administrator, because good administration is a base of leadership, then a good tactician, because the tactics are the final expression of the execution. Human crowd is not an army as well as a heap of bricks is not a house.

When parting with General Paget formally, the Polish soldiers will remember him always. Not as a foreign military commander, accidentally thrown upon them by Fate, a commander who after fulfilling his immediate tasks is leaving for another post, but as of the British General who understood them and gave them his support and all possible help. All of them—the Young Soldiers as well as the veterans of nearly 6 years of war and wandering and with them the civilian refugees — will remember him as this Commander, who though of other nationality, has written such a beautiful page in the history of our Army. These soldiers while parting now with General Paget and thanking him for all what he has done for them, may assure him that they will always take a memory of himself with them, and when some day they return to their native land, Free Poland, his name will remain there remembered forever.

GEN. SIR BERNARD PAGET i WOJSKO POLSKIE

GŁÓWNODOWODZĄCY siłami brytyjskimi na Śr. Wschodzie, gen. Sir Bernard Paget ustępuje ze swego stanowiska, które objął w 1943 roku.

Gen. Sir Bernard Paget po raz pierwszy zetknął się z żołnierzem polskim w r. 1940 w Norwegii, gdzie pod Narwikiem polska Brygada Podhalańska wypełniała dalsze karty historii naszego wojska. Zetknął się z nim później, kiedy po Dunkierce, lądując na ziemi brytyjskiej żołnierz polski starał się zatrzeć wrażenie powrotu z przegranej kampanii, maszerując wyrównanymi oddziałami na nowe miejsca postoju. Widywał go później już częściej, jako naczelny dowódca na terenie W. Brytanii, kiedy dokonywał przeglądów stojących garnizonem w Szkocji oddziałów, zakładów i szkół polskich, bądź też pułków, zajmujących obronne linie szkockiego wybrzeża. Przeznaczeniem było, że gen. Paget miał poznać wszystkie polskie formacje, bijące się na zachodnim froncie, gdyż kiedy objął dowództwo tak bardzo ważnego wówczas Śr. Wschodu, wśród poddanych jego dowództwu armii brytyjskich znalazły się przejściowo oddziały 2 Korpusu i JWSW oraz część nowych pułków pancernych 2 Korpusu.

Po zakończeniu wojny w Europie żołnierz polski zgrupowany w JWSW znalazł się w szczególnym położeniu. Odcięty od 2 Korpusu i polskich dywizji w Szkocji i okupowanych Niemczech, zapadł z musu w swoje pustynne leża i rozpoczął pracę przygotowania siebie nie tylko indywidualnie, lecz przede wszystkim jako społeczeństwa na sprostanie wszystkim niespodziankom, jakie życie i nie nasza polityka Krajowi i nam na przyszłość gotują. Na dobrowolne przyjęcie na siebie opieki nad pozostającym na tym samym terenie uchodźctwem polskim, a przede wszystkim wychowaniem kilkutysięcznej rzeszy młodzieży, której przygotowanie na trudy przyszłego życia stało się największą naszą odpowiedzialnością i troską. Kiedy Dowódca JWSW brał na siebie te zadania, zdawać by się mogło, że w pojałtańskich warunkach będą one pracą syzyfową, romantyzmem wysiłku wprowadzenia w życie hasła, każącego mierzyć siły na zamiary. Dowódca JWSW miał ze sobą jednak nie tylko swoją i swoich żołnierzy wolę, lecz również zrozumienie sensu naszego celu i wysiłku przez czynnik, któremu wojskowym porządkiem był podległy.

Trudne zadania i praca JWSW stały się na odcinku służbowego stosunku do dowództwa brytyjskiego dziwnie łatwe. Postawione zostały odrazu na płaszczyźnie życzliwej szczerości, prostolinijnej troski o zaspokojenie słusznych potrzeb, właściwego zrozumienia tyloletniej służby żołnierskiej na oderwanych od rodzinnego kraju tułaczych szlakach.

Gen. Sir B. Paget był dowódcą, który zrozumiał, że żołnierz polski w swych obecnych warunkach jest ściśle związany z cywilnym uchodźctwem, dla którego będzie musiał być naturalnym opiekunem i drogowskazem, że jest odpowiedzialny za los tysięcy dzieci polskich uratowanych przezeń z sowieckiego wygnania i cudem prawie doprowadzonych do moralnej i fizycznej równowagi. W stosunku do nas okazał te piękne cechy wodza, które James Grigg, pisząc o nim, tak słusznie zdefiniował, że mają one sens dyscypliny połączonej z opieką nad żołnierzem, wymaganiem od oficera nie tylko odpowiedzialności za bojową wydajność, będącego pod jego komendą żołnierza, lecz i za jego materialny i moralny dobrobyt, oraz poczuciem spełnionej misji.

Gen. Paget wychowany nie tylko w szkole wojskowej, lecz również wykształcony w tradycjach Oxfordu, był może już przez los przeznaczony do roli, jaką mu w tej wojnie powierzono: był organizatorem środków które miały wywalczyć zwycięstwo Anglii. On bowiem z rozbitych na kontynencie dywizji stworzył armie, które od Normandii rozpoczęły zwycięski marsz na Berlin. W pracy swej wykazał te cechy i w takiej kolejności, jakich od wodza wymaga Sokrates, żądając, aby był on najpierw dobrym administratorem, bo administracja jest podstawą dobrego dowodzenia, a potem z kolei dobrym taktykiem, bo taktyka jest ostatecznym wyrazem wykonania. Tłum bowiem nie jest wojskiem, jak materiał budowlany nie jest domem.

Rozstając się formalnie z gen. Pagetem żołnierz polski pamiętać będzie o nim zawsze nie jako o przypadkowym, przez los narzuconym mu obcym dowódcy, który spełniwszy swe zadanie odchodzi na inne stanowisko, ale jako o tym brytyjskim generale, który żołnierza tego zrozumiał, który swym szerokim umysłem ogarnął jego imponderabilia i dał mu do pomocy wszystkie swoje własne możliwości. Żołnierz ten, czy to junak, kadet, czy weteran blisko siedmioletnich bojów tułaczych, czy uchodźca cywilny, pamiętać go będzie jako tego dowódcę, który choć obcy — nie tylko chciał, ale i potrafił w historii naszego wojska tak pięknie zapisać swoją własną kartę.

Żołnierz ten, żegnając dziś generała Pageta i dziękując mu za wszystko co dla niego uczynił — pragnie go zapewnić, że wspomnienie o nim poniesie ze sobą, aby kiedy w przyszłości powróci do wolnej Polski — imię jego pozostało tam na zawsze we wdzięcznej dla niego pamięci.

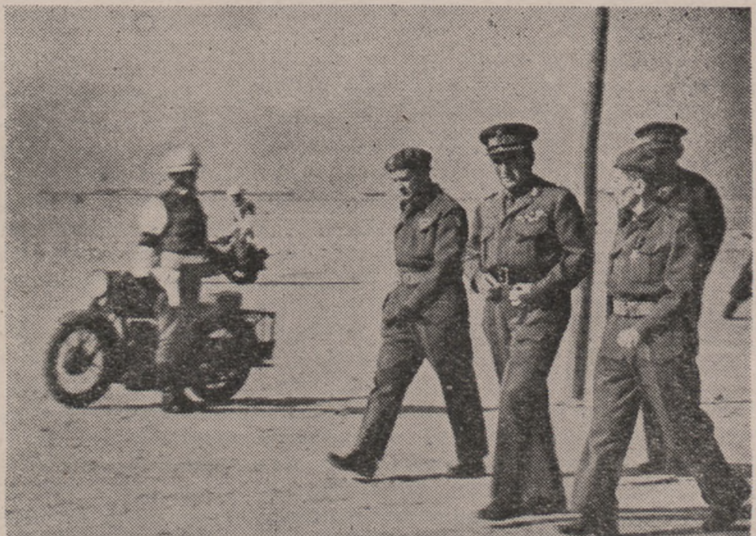

General Paget i generał Wiatr w Quassassin.

General Paget and General Wiatr in Quassassin.

A great but little known man

Even in the British Army, the name of General Sir Bernard Paget means little. To the ordinary public he is scarcely a name. Yet he is the man who, more than any other, created that British Army which the Germans rated highest of all the Allied Forces. This article from The Sunday Times was written by

SIR JAMES GRIGG
Secretary of State for War, 1942-45

PAGET is a soldier who has rendered matchless service to the State, but who is nevertheless not well known to the public at large. The object of this article is to set forth what his outstanding contribution has been.

For that purpose I am concerned with his work as C.-in-C., Home Forces, from the end of 1941 to the beginning of 1944. I shall therefore leave out of account his earlier life, his wounds and decorations in the last war, his inter-war career, his command of the expedition to Norway in April, 1940, his influence as Chief of Staff, Home Forces, in the first months after Dunkirk, and his period in South-Eastern Command when it was the most likely of all the possible regions for German invasion.

AFTER DUNKIRK

Nor shall I do more than refer to his later work in the Middle East. Much could be said on these and all of it to Paget's credit.

The Army which Paget inherited from Brooke in December 1941, was an Army whose role was still predominantly that of resisting invasion. It was also an Army which had not completely recovered from the disruptive influences of Dunkirk.

It was Paget's work to take this Army and to fashion it into a supreme instrument of attack. When it was ready fate decreed that he should hand it over to Montgomery, under whom it played a decisive part in the destruction of Germany. It is on his creation of what was probably the finest British Army of all time that I base the assertion that Paget rendered matchless service to the State.

The change from the defensive to the offensive meant radical changes in the training of the troops. In some quarters the idea prevailed that, with the development of tanks, aircraft and artillery there would be less and less for the infantry to do in modern warfare. Nobody knew better than Paget that this was a delusion.

BATTLE SCHOOLS

The other arms were organised, equipped and trained with the primary object of supporting the infantry and exploiting their initial success. The infantry were provided with a wider range of weapons and acquired a higher degree of skill, and altogether their training became tougher, more realistic and more intensive.

Battle schools were set up all over the country and units were made to adopt the assault course as an integral part of their daily preparation. The use of live ammunition in unit exercises was introduced in order to accustom the men to the noise, smoke, smell and some of the danger of actual war.

After the training of individuals and single units comes the training of higher formations, and for this large tracts, exclusively at the service of the military authorities, were essential. This meant clearing the areas of all their civil population.

Only so could tanks, guns and lorries be moved without constraint and without having to take anxious thought about damaging houses, hedges and growing crops. Only so, moreover, could live ammunition be used freely — artillery and mortar as well as small arms ammunition. Paget therefore asked the War Office to put in hand the requisition of a number of such areas, throughout the country.

There might easily be a great public outcry, but it was decided that the requirement must be met. The "battle areas" were constantly the scene of very large scale exercises which served not only to accustom commanders to handling considerable bodies of troops, but to practise their staffs in the movements of men, vehicles and stores on the actual scale of war-like operations.

Another feature of the training was "Combined Operations." This had been started under Lord Louis Mountbatten.

All three Services were, of course, involved, and the intimacy in working together which was gathered on these exercises was afterwards applied with the most brilliant success in the landing in Normandy on June 6, 1944.

"CROMWELLIAN"

Paget was also able to do a great deal towards solving the problem of Army-Air co-operation. Of course the main principles had been pretty well demonstrated by the system set up by Montgomery and Conyngham in the Western Desert; but little had been done to adapt the Desert system to the infinitely larger needs of Channel landings and an ensuing Continental campaign. However, thanks largely to Paget the knot was also cut.

But all this elaborate training would not have been enough to make armies out of a collection of individuals and units. It was necessary that the whole organism should become permeated with a high sense of unity and purpose. There is no doubt that under Paget this was achieved.

Mr. Churchill once referred to Montgomery as "that great Cromwellian soldier." I thought then and I think now that the epithet applied much more fittingly to Paget.

He was serious — though not at all glum — ascetic, brave, pious; he combined a firm sense of discipline with a deep desire for the welfare of every man under his command, and he insisted on the responsibility of officers not only for the efficiency of their soldiers but for their material and moral well-being; above all, he was determined that the whole force should be possessed by his own burning conviction of mission.

MONTY'S TRIBUTE

He had none of Montgomery's flair for publicity, but there is no doubt that he did deeply stamp the 21st Army Group with his own qualities. And to my knowledge, Montgomery both publicly, shortly after he took over the Group, and privately, at about the time of the triumph of Falaise, paid the highest tribute to the quality of the armies which he had inherited from Paget.

I have no space to describe the circumstances which led to Paget's surrendering the Group to Montgomery. By his translation to the Middle East he assumed a task scarcely less difficult and even more complicated. He found that as the tide of active war receded from Africa the troops there, most of whom were technical and administrative, had become, as it were, sour. They found it hard to realise why they were kept there so long without relief or home leave. He also found a region where three continents met and where age-old political and religious antagonisms were continually blowing up into open violence.

He got the troops back into a healthy and robust frame of mind, and he dealt with the successive political cries with an effectiveness and economy of effort which were a great tribute to the prestige and force of his character. Now he retires, at his own request, to make way for a younger man. His successor inherits a task full of difficulty, but he inherits also an Army in good shape and good heart, and he will find a situation which is nowhere out of hand.

But when all is said Paget's supreme work was the creation of the 21st. Group of Armies, which was admitted by the Germans to be the best of the national forces arrayed against them. To have been the Moore to Montgomery's Wellington was certainly not all that he would have wished. Indeed, he was bitterly disappointed at not being allowed to use in battle the weapon he had shaped and tempered. But it was great and indeed matchless service to the State and service which, in my view, no other British general could have performed so well.

* * *

Hand grasps hand, eye lights eye in good friendship,
And great hearts expand
And grow one in the sense of this world's life.
Robert Browning

* * *

Wielki choć mało znany człowiek

Nawet w armii brytyjskiej nazwisko generała Sir Bernarda Paget'a jest stosunkowo mało znane. Opinii publicznej nazwisko to mówi nie wiele. Nie mniej jednak jest to człowiek, który bardziej niż ktokolwiek inny przyczynił się do tego, że nawet Niemcy ocenili Armię brytyjską jako najlepszą wśród armii sprzymierzonych.
Poniższy artykuł napisał specjalnie dla „Sunday Times"

SIR JAMES GRIGG,
minister wojny w latach 1942—45.

GENERAŁ Paget jest żołnierzem, który oddał olbrzymie usługi państwu, mimo tego jednak szersza publiczność bliżej go nie zna. Piszę więc ten artykuł i w tym celu, żeby przypomnieć o jego zasługach. Głównie zajmę się tutaj okresem naczelnego dowództwa gen. Pageta w Anglii, od końca roku 1941 do początków roku 1944, z pominięciem okresu wcześniejszego razem ze służbą w pierwszej wojnie światowej (ranami i odznakami). Nie mam również zamiaru mówić o losach gen. Pageta między pierwszą a drugą wojną. Pomijam historię jego dowodzenia korpusem ekspedycyjnym w Norwegii, i nie omawiam jego wpływów za czasów, gdy był szefem sztabu sił zbrojnych w Zjednoczonym Królestwie, w pierwszych miesiącach po Dunkierce, a po tym dowódcą okręgu południowo-wschodniego, wtedy gdy uważano powszechnie, że ten rejon stanie się najprawdopodobniej terenem przyszłej inwazji.

PO DUNKIERCE

Wspominam również tylko w jednym zdaniu o jego pracy na Bliskim Wschodzie.

O tych wszystkich sprawach możnaby napisać bardzo wiele.

Siły, jakie gen. Paget odziedziczył w grudniu 1941 roku po marszałku Brooku, przygnębione jeszcze Dunkierką, miały za główne zadanie odparcie ewentualnej inwazji.

Zadaniem Pageta było przekształcenie tych sił w niezawodne narzędzie ataku. Gdy zadanie to zostało ukończone, los chciał, że gen. Paget przekazał je marszałkowi (wówczas generałowi) Montgomeremu. Siły te odegrały decydującą rolę w pokonaniu Niemiec. Na spełnieniu tego zadania polegają olbrzymie zasługi gen. Pageta wobec państwa.

Przejście z koncepcji defensywnej na ofensywną wymagało zaprowadzenia radykalnych zmian w szkoleniu. W pewnych kołach przeważało zdanie, że ze zwiększaniem się roli broni pancernej, lotnictwa i artylerii maleje rola piechoty. Nikt nie wiedział lepiej od gen. Pageta jak bardzo taki sąd jest fałszywy.

PRZESZKOLENIE BOJOWE

Pozostałe bronie przeszły wyszkolenie, mające na celu głównie wsparcie piechoty i wykorzystanie jej początkowych sukcesów. Piechotę wyekwipowano w oręż bardzo rozmaity, a przez szkolenie bardzo intensywne i zbliżone do warunków prawdziwej walki — zwiększono jej wartość i siłę bojową. Wszystkie jednostki piechoty w całym kraju szkoliły się w tym duchu, przyjąwszy jako zasadę obowiązek przeprowadzania codziennych ćwiczeń ofensywnych. Używanie ostrej amunicji miało na celu przyzwyczajenie żołnierza do dymu, huku i jakby prawdziwego niebezpieczeństwa bitwy.

Wkrótce stało się jasnym, że dla szkolenia większych jednostek potrzeba wielkich obszarów oddanych na wyłączny użytek wojska. Tylko na takich obszarach można było przeprowadzać wielkie manewry z użyciem broni pancernej, artylerii i taborów, bez troski o całość zasiewów i zabudowań. Tylko tam można było posługiwać się ostrą amunicją — artyleryjską, moździerzową i broni mniejszych. Gen. Paget zwrócił się więc do ministerstwa wojny z żądaniem zarekwirowania takich obszarów w różnych częściach kraju. Można tu się było spodziewać protestów publicznych, ale decyzja zapadła, że żądaniom gen. Pageta należy uczynić zadość.

Te „rejony walki" były bez przerwy sceną operacji na dużą skalę. Miały one na celu nie tylko przyzwyczajenie dowódców do dowodzenia większymi jednostkami, lecz również i uzyskanie praktyki dla ich sztabów w przerzucaniu wojsk, taborów i magazynów w skali odpowiadającej rzeczywistości przyszłej ofensywy.

Drugą cechą wyszkolenia było wprowadzenie tzw. operacji kombinowanych, które lord Luis Mountbatten rozpoczął już na kilka miesięcy przed objęciem dowództwa przez gen. Pageta. Początkowe operacje kombinowane miały na celu przygotowywanie i przeprowadzanie małych raidów na wybrzeża Europy, ale później zamieniły się one na takie ćwiczenia jakie należało przeprowadzać, jeśli myślało się serio o większych lądowaniach w Europie. Oczywiście, wszystkie trzy bronie współpracowały z sobą bardzo ściśle i doświadczenie wtedy nabyte przydało się bardzo, z doskonałym skutkiem, podczas lądowań w Normandii w dniu 6. IV. 44.

„CROMWELCZYK"

Gen. Paget dokonał również bardzo wiele na polu zacieśnienia współpracy między siłami powietrznymi a lądowymi. Oczywiście, że zasadę tej współpracy wypracowali Montgomery razem z Conynghamem w Pustyni Zachodniej, ale tu w kraju dyskutowano na ten temat bardzo długo z wielkim zapałem i nie bardzo rozumnie i w końcu nie uczyniono niczego, coby w przyszłych lądowaniach na wielką skalę tę współpracę mogło spowodować. Dzięki gen. Pagetowi, ten gordyjski węzeł przecięto i argumenty wraz z kłótniami przebrzmiały bez echa.

To wypracowane jednak przeszkolenie nie wystarczyłoby, żeby z jednostek ludzkich i wojskowych uczynić jedną armię, połączoną wspólnym duchem i jednym celem. Nie ma wątpliwości, że gen. Paget spełnił chlubnie i to zadanie, przepajając w wielkim stopniu siły mu podległe własnym duchem cromwelowskim.

Churchill, mówiąc kiedyś o Montgomerym, powiedział: „...ten wielki żołnierz cromwelowski". Pomyślałem sobie wtedy i nadal myślę, że to określenie pasuje o wiele lepiej do gen. Pageta, bowiem gen. Paget jest z usposobienia poważny — lecz nie posępny — ascetyczny, odważny i pobożny. Łączy on wyraźne poczucie dyscypliny z głęboką troską o sprawy powszednie każdego żołnierza. Nakłada na oficera odpowiedzialność nie tylko za wyszkolenie szeregowego, lecz również za jego morale i warunki materialne. Co jednak najważniejsze — gen. Paget miał niezłomną wolę przepojenia całej armii swoim głębokim przekonaniem o jej charakterze misyjnym.

UZNANIE MONTGOMEREGO

Brak mu jest łatwości zyskiwania sobie popularności, tak widocznej u Montgomerego, ale nie ma żadnych wątpliwości, że gen. Paget wycisnął na 21 Grupie Armii swoimi właściwościami piętno bardzo głębokie. I jak mi wiadomo, marszałek Montgomery, zarówno publicznie — wkrótce po objęciu dowództwa Grupy, jak i prywanie — w czasie triumfu pod Falaise, wyrażał się jak najlepiej o tych armiach, które przejął od gen. Pageta.

Na Bliskim Wschodzie gen. Paget stanął wobec zadań zupełnie innych, niż miał poprzednio. Jego nowe obowiązki były bardzo skomplikowane i wcale nie łatwe. Z usunięciem groźby wojny od Afryki, wojska tam stacjonowane — większość, których stanowiły oddziały techniczne i administracyjne — poczęły niemal szemrać. Żołnierze nie mogli zrozumieć dlaczego muszą tam pełnić służbę nadal i to jeszcze bez luzowania czy choćby urlopów. Ponad to sytyacja w tym rejonie, gdzie schodzą się trzy kontynenty i odwieczne antagonizmy polityczne i religijne wybuchają z gwałtowną siłą — była bardzo trudna.

Gen. Paget wzmocnił wkrótce morale sił zbrojnych i dał sobie radę doskonale z szeregiem kryzysów politycznych, z taką skutecznością i oszczędnością środków, że wystawił sobie doskonałe świadectwo charakteru i zyskał wiele na prestiżu osobistym.

Gen. Paget odchodzi z czynnej służby na własne życzenie, żeby ustąpić miejsca oficerom młodszym. Jego następca podejmuje się zadania bardzo trudnego, ale ma za to armię w pierwszorzędnym stanie i sytuację spokojną. Raz jeszcze przed zakończeniem stwierdzić należy, że najważniejszym osiągnięcim gen. Pageta było stworzenia 21 Grupy Armii, tej siły, która pod Montgomerym, aż nad Elbę zaniosła sławę oręża brytyjskiego i o której powiedzieli Niemcy, że była najlepszą ze wszystkich armii brytyjskich, z jaką kierykolwiek walczyli.

Prawda, że gen. Paget doznał wielkiej goryczy dowiadując się, że nie może użyć tej broni, którą wykuł i wypieścił. Ale fakt, że on ją właśnie stworzył — stanowi tę olbrzymią zasługę wobec państwa, zasługę na jaką, w moim przekonaniu, nie byłoby stać żadnego innego generała brytyjskiego.

From Anglo-Polish Traditional Relations

In spite of distance, of numerous differences between insular England and Poland, deeply rooted into the European continent in its most subtle centre, the Anglo-Polish political relations had been based on strong and lasting political notions and principles. These found their justification both in a similar approach to forms of international relations and the desire to maintain in Europe a balance of power, as well as in the internal analogy of social and state-ideology. The latter instance can best be illustrated by the following historical facts:

(a) Ours are the two nations with the oldest parliamentary traditions and eldest legislation safeguarding personal freedom and political liberty of the individual. (England: Magna Charta in 1215 confirmed in 1679; Poland: Habeas Corpus in 1425 — Neminem Captivabimus);

Lwów. Ogólny widok. General view.

(b) Like England, Poland too managed always, the only country on the continent, to maintain and develop the medieval principle of the society's participation in the Government; in Poland just as in England the monarchy was closely linked with the representation of the nation, just as in England the excellent mutual relations between the Polish Royal dynasties of Piasts, and Jagellons with the nation were a part of the national tradition;

(c) Like the British Empire Poland built up her system of Government based on the idea of a federation (union).

— — — — — — — — — — — — — — — —

She was the outpost of European culture in the East. And thus, when in the second part of the XVI century the Western Powers began to recognize the newly created Russo-Mongolian state, Chancellor, the first English envoy sent to Moscow in 1555, carried with him letters to the Grand Duke of Moscow, Ivan IV, from Philip and Mary, successors to the late King Edward VI. Said letters were written in Polish, Russian being at the time completely unknown in London.

— — — — — — — — — — — — — — — —

There is a very characteristic document (first preserved in the Royal Archives and now with the British Museum) testifying as to the great interest which England had for Poland. It is the report of the English Ambassador to Poland, Sir George Carew (who later became Ambassador to France). The report contains 224 pages and bears the title: "Relation of the State of Polonia and the United Provinces of that Crowne—Anno 1598".

Ambassador Carew appreciated the full value of Polish political culture, underlining the fact that the Pomeranian Prussian towns united with Poland on their own free will, as they could not bear the enslaving system of Prussian Teutonic Order; that even the Hanzeatic Union preferred the protectorate of the Polish King to the protection of the German Emperor; that Kurlandia and the Inflanty with Riga, who escaping the tyranny of the Moscovite Tsar united themselves with Poland, could in no other political system find such a freedom as the one they enjoyed in a union with Poland, with which said countries are joined "through the sweetness of the Polish Liberty". "It is beyond all doubt,—continues Carew—that one may safely conclude with Poland an alliance treaty based on law and justice and with a far greater certainty of fulfilment than a treaty concluded with any other state, this on account of the facility of these states to contract sly engagements among themselves, apart from the existing alliance treaty, with the aim of mutual assistance".

— — — — — — — — — — — — — — — —

In a pamphlet entitled "An Appeal from the New to the Old Whigs" Burke wrote: "Humanity must rejoice and be proud, in considering the change in Poland. This change is of so elevated a nature, that it will be "the greatest benefit to the human species."... No one has sustained any loss, no one is oppressed from the king to the meanest subjects, all are confirmed in their natural relations; all has remained in its place, and all is meliorated. To this beneficent wonder is united the especial glory of a foresight crowned by success, which has been able to prevent the least shedding of blood. No reason, no injury, none of these conspiracies against the honour of individuals; no attempt against religion has taken place, no citizen has been imprisoned, none have been punished. All that has occurred has been so confined within the limits of dignity, of harmony, of decency, that nothing similar has been known under such circumstances. O fortunate nation! It is granted thou to finish as thou hast begun! This great work has this eminent peculiarity, that it contains in itself the elements of an ever-increasing prosperity."

The long period of political enslavement of Poland had accustomed Europe to forget our country. Having forgotten the great part played by Poland in the past, one did not often realise her political possibilities. And thus, when in the spring of 1939 all of a sudden the English politicians declared that: England's security is on the Vistula—the frontier of England is the Vistula, many an Englishman and many a Pole could not clearly understand the full significance of the fact, confirming profound, durable and real political changes in the world. New political forces are forging historical events before our eyes—for many centuries to come. What part will Anglo-Polish relations play in them?

When adding here a detail perhaps only symbolic but how eloquent—that for the first time in English history, the King, impersonating the supreme imperial institution of monarchy so deeply respected, found himself under the protection, not of his own guard, but that of the units of the Polish Army on whom was conferred the great honour of ensuring the safety of King George VI — out of all these facts so unusual in the English history a very deep meaning emanates. Does it not mark our country as one which on the European Continent has the greatest affinity with England in what concerns the general ideas and political tendencies?

Kraków. Wawel.

Z tradycji stosunków angielsko-polskich

MIMO geograficznego oddalenia, mimo wszelkich różnic pomiędzy wyspiarską Anglią a Polską, wrośniętą tak mocno w kontynent europejski w najczulszym jego ośrodku, stosunki polityczne między Anglią i Polską oparte były na mocnych i trwałych politycznych przesłankach. Czerpały one swoje uzasadnienie zarówno w zbieżnościach podstawowego pojmowania form współżycia międzynarodowego i dążności do utrzymania w Europie właściwej równowagi międzynarodowych sił, jak również w zbieżności wewnętrznej ideologii społeczno-państwowej, którą łączą następujące dziejowe podobieństwa:

Warszawa. Zamek Królewski. — Warsaw. Royal Castle.

1. Jesteśmy dwoma narodami o najstarszych ustrojach parlamentarnych i najstarszych prawach gwarantujących wolność osobistą i polityczną człowieka (w Anglii: Magna Charta 1215, potwierdzona w 1679, Habeas Corpus — w Polsce: 1425 Neminem Captivabimus).

2. Obok Anglii Polska jedyna na kontynencie potrafiła stale utrzymać i rozwijać zasadę przekazaną przez średniowiecze udziału społeczeństwa we władzy; tak jak w Anglii polska władza królewska była zespolona z przedstawicielstwem narodu w jedną całość, tak jak w Anglii zżycie się królów z narodem było tradycją Piastów, Jagiellonów i także późniejszych naszych królów.

3. Podobnie jak Imperium Brytyjskie Rzeczypospolita Polska przy pomocy idei federacyjnej (unii) rozbudowywała swój system państwowy.

Była Polska w szeregu państw europejskich ostatnim na wschód wysuniętym bastionem kultury europejskiej. To też kiedy w drugiej połowie XVI wieku kraje Zachodu zaczęły odkrywać Rosję jako nową organizującą się siłę polityczną rosyjsko-mongolską, Chancellor, pierwszy poseł angielski wysłany do Moskwy w 1555 r. wiózł do Wielkiego Księcia Moskiewskiego Iwana IV listy pisane w języku polskim, gdyż w Londynie język rosyjski był zupełnie nieznany.

Niezmiernie charakterystycznym dokumentem, świadczącym o wielkim zainteresowaniu Anglii Polską, jest dochowane w angielskim archiwum królewskim — ostatnio złożone w British Muzeum — sprawozdanie o Polsce ambasadora angielskiego w Polsce Sir George Carew, który później był ambasadorem angielskim we Francji, spisane na 224 stronach pod tytułem: „A Relation of the State of Polonia and the united Provinces of that Crowne Anno 1598".

Ambasador Carew w całej pełni docenia atrakcyjność kultury politycznej Polski, podkreślając fakt, że miasta pomorsko-pruskie dobrowolnie złączyły się z Polską, nie mogąc znieść niewolniczego ustroju pruskiego Zakonu Krzyżackiego, że nawet związek niemieckich miast hanzeatyckich woli protektorat króla polskiego od opieki cesarza niemieckiego, że Kurlandia i Inflanty z Rygą, które chronią się przed tyranią cara moskiewskiego świeżo przyłączyły się do Polski, w żadnym innym systemie politycznym nie znalazłyby takiej swobody politycznej jak właśnie w połączeniu z Polską, z którą łączy te kraje „The sweetness of the Polish liberty". „Z całą pewnością — pisze Carew — z Polską można zawrzeć umowę sojuszniczą opartą na prawie i sprawiedliwości o wiele pewniej aniżeli z jakimkolwiek innym państwem, z powodu łatwości zmawiania się tych państw poza sojuszem dla udzielania sobie podstępnie wzajemnej pomocy".

W dziele zatytułowanym „An Appeal from the New to the Old Whigs", Burke tak opisał Konstytucję Trzeciego Maja: „Ludzkość może się cieszyć i być dumną wobec zmian politycznych jakie zaszły w Polsce. Zmiany te są tak podniosłej natury, że przyniosą one największy pożytek ludzkości. ...Nikt nie doznał żadnej straty, nikt nie był uciskany; od króla począwszy do przeciętnego obywatela wszyscy są umocnieni we wzajemnych naturalnych stosunkach; wszystko zostało ulepszone. Z tym cudownym dobrodziejstwem łączy się szczególna chluba przezorności, ukoronowana powodzeniem, dzięki której uniknięto zupełnie przelewu krwi. Nie było zdrady, krzywd — nic z tych sprzysiężeń przeciwko honorowi człowieka; żadne zamachy na religie nie miały miejsca, żaden obywatel nie został uwięziony, nikt nie był ukarany. Wszystko to się odbyło w ramach takiej godności, harmonii i obyczajności, że nie da się to porównać z żadnym innym podobnym wydarzeniem. O szczęśliwy narodzie! Oby Ci było dane dokończyć Twego dzieła tak, jak je rozpocząłeś! ... Wielkie to dzieło ma bowiem w sobie tę wybitną właściwość, że zawiera elementy stałego rozwoju pomyślności narodu".

Długi okres niewoli politycznej Polski przyzwyczaił Europę o Polsce zapominać. Zapomniawszy o jej wielkiej roli w przeszłości, nie rozumiano często aktualnych możliwości politycznych Polski. To też kiedy na wiosnę 1939 r. nagle z ust polityków angielskich padły słowa: bezpieczeństwo Anglii spoczywa nad Wisłą — granicą Anglii jest Wisła, niejeden Anglik, niejeden Polak nie mógł z pewnością zrozumieć pełnego sensu tego wydarzenia znamionującego głębokie, trwałe i istotne przemiany polityczne w świecie. Nowe siły polityczne wykuwają wypadki dziejowe w naszych oczach — na wiele przyszłych stuleci. Jaka w nich będzie rola stosunków polsko-angielskich?

A gdy się doda szczegół może tylko symboliczny, lecz jakże wymowny, że po raz pierwszy w dziejach Anglii, król uosabiający tak głęboko szanowaną najwyższą imperialną instytucję monarchii, znalazł się pod opieką niewłasnej gwardii, kiedy w roku 1941 powierzono oddziałom wojska polskiego pełnienie straży u boku króla Jerzego VI — to z tych wszystkich wydarzeń, tak niezwykłych w dziejach Anglii i dla nas Polaków płynie sens bardzo głęboki. Czyż niema w nim wskazania kraju, który na kontynencie europejskim posiada największą z Anglią wspólność idei i dążności politycznych?

Wilno. Katedra. Catheder.

The Polish Young Soldiers and Young WAS Schools

THE beginnings of the Polish Young Soldiers and Young WAS Schools are to be traced back to Russia where many thousands of Polish children and Polish youth had been deported by the bolsheviks.

When in 1941 the forming of the Polish Army became a fact an action had sprung up of gathering the children near the Army Units thus wresting them from the claws of hunger, from typhoid fever and other illnesses. The soldiers surrounded the youth with hearty care, sharing all they had with them in spite of their own want.

Orphanages and Nursery Homes had been established for children, Schools organised for the youth. Teaching and learning were run in the hardest conditions: without text-books, without training appliances, often in the open air. These schools which came with the Polish Army from Russia to the Middle East became the nucleus of the Polish Young Soldiers and Young WAS Schools.

It is hardly possible to discover any resemblance between those first schools and the present ones. Boys and girls work now in well lighted classrooms, have their own studies, laboratories, workshops, libraries, reading-and recreation-rooms; they have their own youth organisations headed by the "Boy-Scouts" and — above all — they form a lively, laughing community freed from the physical hurts and bodily ills contracted in Russia.

The Polish Young Soldiers and Young WAS Schools are divided in: Primary Schools, Secondary Schools giving general education, Vocational Schools junior and secondary.

Shown in figures, the organization of these schools is as follows:

Primary Schools	2 (1 for girls)
Secondary Schools —	3 (2 for girls)
General Education	2 lycea, humanistic type, (1 for girls)
Vocational Training Schools	3 Mech. Schools (junior) 2 Mech. Sec. Schools 2 Commercial Sec. Schools (1 for girls) 1 Administrative-Commercial Lyceum (for girls). 1 Road Engineering Lyceum 1 Pedagogical Lyceum (for girls) Matriculation Course for Soldiers and ATS.

Moreover, the following schools have been active subsequently closing:

1) Special School (closed 21. XI. 45);
2) Y.S. Primary School (closed 31. I. 46);
3) No 2 Y.S. Mech. School (fused with No. 1 Polish Y.S. Mech. School on the 4. IX. 43);
4) No. 4 Y.S. Mech. School (closed 4. X. 44);
5) No. 6 Y.S. Mech School (closed 10. V. 43);
6) Y.S. Signal School (closed 21. XI. 45);
7) Y.S. Aero-Technical Sec. School (handed over to RAF Authorities on the 25. III. 44).

As may be seen from the above mentioned, vocational schools do outnumber the schools for general education.

As far as the distribution of the pupils among the different types of schools is concerned the statistics for the school-year 1945-1946 show the following numbers:

a) in Secondary Schools and Lycea with general education 38%
b) in Vocational Schools ... 62%

On the whole have passed through the Polish Young Soldiers and Young WAS Schools in the Middle East:

3969 — Young Soldiers (boys).
1081 — Young WAS (girls).

Total: 5050

On the whole during the past school years — beginning from 1942/1943 — from the Schools have gone:

a) to the Land Forces	—	1064
b) to the Air Forces	—	865
c) to the Navy School	—	241
d) to the ATS	—	464
Total	—	2634

Up to the present date the different schools have issued to Young WAS, Young Soldiers and ATS and Soldiers detached for studies:

772	Primary Schools Certificates;
961	Half-Secondary Schools Certificates (completed the 4th form of Secondary School);
339	Matriculation Certificates;
273	Mechanical Schools Certificates;
19	Commercial Schools Certificates (completed the 4th form — Polish YWAS Schools—);
31	Certificates of Qualification for Teachers at Primary Schools;
359	Certificates of the Signal School;
2754	— Total

Cadets' Company of Honour in Barbara.
Kompania honorowa kadetów w Barbarze.

The end of the present school-year will see a number, considerably increased, of certificates issued to young people on their completion of the different types of Polish Young Soldiers and Young WAS Schools.

Behind those dry figures is hidden an enormous effort as for organization and the true spirit of the youth and the results prove their work to be true.

The British Military Authorities headed by General Sir Bernard PAGET have largely contributed to the organization of the schools and their equipment providing the schools with appropriate accommodation, with workshops and workshop equipment and also supplying the schools with workshop instructors and some teachers of the English language.

The senior Polish society and the Polish youth do appreciate this help properly as pending the hard conditions and they will manage to — remember it.

1935
NIEPRZERWANA WALKA POLAKÓW

Girls in a classroom in Polish Young WAS School in Nazareth.
Młodsze ochotniczki w klasie w Nazarecie

Szkoły Junaków i Młodszych Ochotniczek

POCZĄTKU istnienia Szkół Junackich należy szukać w Rosji, dokąd bolszewicy wywieźli wielotysiączne rzesze dzieci i młodzieży polskiej.

Kiedy w r. 1941 przystąpiono tam do tworzenia wojska polskiego, zaczęto natychmiast przy jego odziałach gromadzić dzieci, wyrywając je ze szponów głodu, tyfusu i innych chorób. Żołnierz otoczył tę młodzież serdeczną opieką i dzielił się z nią mimo własnej biedy — wszystkim, co posiadał.

Przy oddziałach zaczęto zakładać dla dzieci sierocińce i ochronki, a dla młodzieży — szkoły. Nauka odbywała się w fatalnych warunkach: bez podręczników, pomocy naukowych, często pod gołym niebem. Te szkoły, które wraz z wojskiem przybyły z Rosji na Śr. Wschód stały się zawiązkami Szkół Junaków i Mł. Ochotniczek.

Trudno nawet silić się, aby doszukać się podobieństwa między tamtymi szkołami a obecnymi. Dziś młodzież pracuje w jasnych salach, posiada własne gabinety, pracownie, warsztaty, biblioteki, czytelnie, świetlice; posiada swoje organizacje młodzieżowe, z których na czoło wysuwa się harcerstwo, a przede wszystkim tworzy się żywy, roześmiany zespół zwolniony od różnych urazów psychicznych i fizycznych, otrzymanych w spadku po Rosji.

Szkoły Junackie i Mł. Ochotniczek dzielą się na szkoły powszechne, średnie ogólnokształcące, zawodowe niższe i średnie.

Liczbowo organizacja szkół w chwili obecnej wygląda następująco:

szkoły powszechne	2 (1 żeńska)
szkoły średnie ogólnokszt. —	3 gimnazja (2 żeńskie) 2 licea humanistyczne (1 żeńskie)
szkoły zawodowe	3 mechaniczne (niższe) 2 gimnazja mechaniczne 2 gimnazja kupieckie (1 żeńskie) 1 liceum adm.-handlowe (żeńskie) 1 liceum drogowe 1 liceum pedagogiczne (żeńskie)
	kurs gimnazjalny dla żołnierzy i och.

Ponadto w ubiegłych latach istniały następujące szkoły, które uległy likwidacji:

1) Szkoła Specjalna (zlikwid. 21. XI. 45);
2) Junacka Mł. Szkoła Powszechna (zlikwid. 31. I. 46);
3) II Junacka Szkoła Mechaniczna (włączona do I Jun. Szkoły Mechanicznej (4. IX. 43);
4) IV Junacka Szkoła Mechaniczna (zlikwid. 4 X. 44);
5) VI Junacka Szkoła Mechaniczna (zlikwid. 10. V. 43.;
6) Junacka Szkoła Łączności (zlikwid. 21. XI. 45 r.);
7) Junackie Gimnazjum Mech. Lotnicze przekazane lotniczym władz. wojskowym 25. III. 44 r.);

Jak widać z powyższego wykazu istnieje przewaga szkół zawodowych nad ogólnokształcącymi.

Wg. danych statystycznych z roku szkolnego 1945/46, rozmieszczenie młodzieży w różnych typach szkół przedstawia się następująco:

a) w gimnazjach i liceach ogólnokształcących 38%
b) w szkołach zawodowych 62%

Ogółem przez Szkoły Junaków i Mł. Ochotniczek już na Śr. Wschodzie przeszło:

mł. och. —	1081
junaków —	3969
razem —	5050

Ogółem w ciągu ubiegłych lat szkolnych, licząc od 1942-43 roku, ubyło młodzieży ze szkół:

a) do wojska lądowego —	1064
b) do lotnictwa —	865
c) do szkoły morskiej —	241
d) do PWSK —	464
razem —	2634

Do chwili obecnej poszczególne szkoły wydały mł. ochotniczkom, junakom oraz ochotniczkom i żołnierzom odkomenderowanym na naukę:

772	świadectw ukończenia szkół powszechnych;
961	świadectw ukończenia klasy czwartej gimnazjum (mała matura);
339	świadectw maturalnych liceów humanistycznych;
273	świadectw czeladniczych;
19	świadectw ukończenia IV klasy gimn. kupieckiego (SMO);
31	dyplomów nauczycieli szkół powszechnych;
359	świadectw ukończenia Szkoły Łączności;
2754	— razem

Poza tymi suchymi danymi liczbowymi kryje się olbrzymi wysiłek organizacyjny, a duch młodzieży i wyniki świadczą, że praca była rzetelna. W organizacji szkół i ich zaopatrzenia wojskowe władze brytyjskie na czele z generałem Pagetem udzieliły bardzo wydatnej pomocy przez dostarczenie szkołom odpowiednich pomieszczeń, warsztatów, urządzeń warsztatowych oraz częściowo nauczycieli języka angielskiego.

Starsze społeczeństwo polskie i młodzież polska potrafią właściwie ocenić tę pomoc w trudnej sytuacji i — pamiętać.

Tools — made by the pupils of No 5 Polish Young Soldiers Mechanical School.
Narzędzia wykonane ręcznie przez uczniów V-tej Junackiej Szkoły Mechanicznej.

WĘDROWKA
Młodzieży
ZAWOD RODZICOW
STOSUNKI RODZINNE

Fragment of the stand of the Polish Young Soldiers Primary School. On the left a diagram showing that 32% of children originate from farmers, 16% are the children of trade and industry workers, 16% originate from labourers, 16% from officials, 5% from miners families, 4% are sons and daughters of railway employees; below a diagram showing that only 42% of the pupils have both father and mother alive, the remainings being half-orphans and full-orphans. The map on the right shows the track of wandering of the pupils from the places they had been deported to in deep Russia to their schools.
Część stoiska Junackiej Szkoły Powszechnej. Tablica po lewej wskazuje, że rodzice uczniów są w 32% rolnikami, w 16% pracowali w handlu i przemyśle, w 16% są robotnikami, w 16% urzędnikami, w 5% górnikami, w 4% kolejarzami. Poniżej widzimy, że zaledwie 42% uczniów posiada rodziców, a reszta — to częściowo lub zupełnie sieroty. Mapa po prawej uwidocznia nam drogi, jakimi uczniowie, wywiezieni przemocą w głąb Rosji, przybyli do swej szkoły.

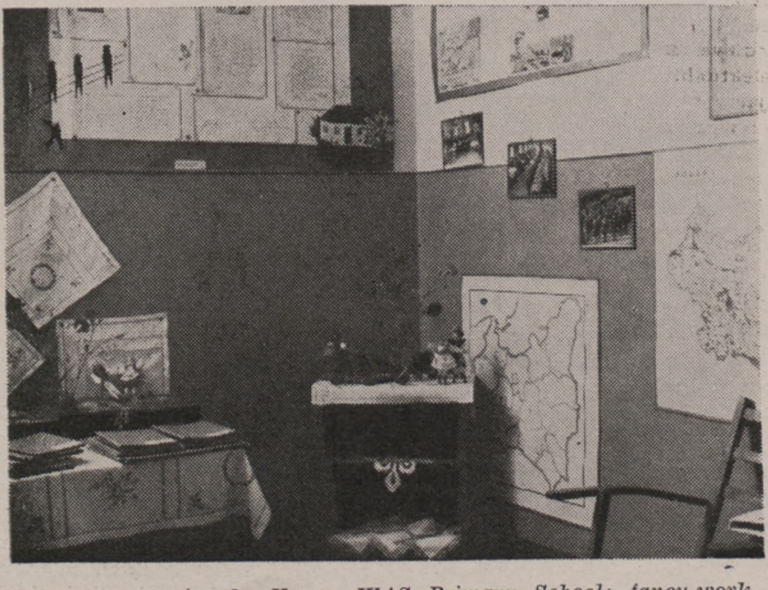

Girls products in the Young WAS Primary School: fancy-work, exercise-books, dolls in Polish regional dresses, wall-news, maps...
Prace uczennic Szkoły Powszechnej Młodszych Ochotniczek: robótki, zeszyty, lalki w polskich strojach regionalnych, gazetki ścienne, mapy...

ILUZJE KOMPROMISU

PRZEGLĄD POLITYCZNY

KONGRES LABOUR PARTY

Na otwarcie dorocznego kongresu Labour Party przewodniczący jej komitetu wykonawczego, prof. Laski wygłosił dłuższe przemówienie. Profesor Laski cieszy się opinią wybitnego intelektualisty socjalistycznego, który w latach wojny wywierał duży wpływ na krystalizację światopoglądu politycznego elity partyjnej. Z mowy Laskiego wyciągnąć można wnioski co do atmosfery politycznej panującej w Labour Party. Mowę jego, jeśli chodzi o część dotyczącą Sowietów, charakteryzuje wielki chaos, pomieszanie pojęć, stwierdzeń, sądów, etc. Mowa ta nie stara się wyjaśnić ani jednego problemu, powodującego konflikt anglosaskosowiecki.

Twierdzenie, że osiągnięcia rewolucji sowieckiej są jedną z podstaw siły Wielkiej Brytanii, świadczyć może tylko chyba o poczuciu słabości socjalistów brytyjskich i zupełnym niezrozumieniu samej rewolucji i jej dalszego rozwoju w Sowietach.

Oświadczenie przywódcom sowieckim, że mylą się, sądząc, iż demokracja zachodnia zbankrutowała — na czym Sowiety opierają swoją ofensywę — nie jest wcale przekonywujące, bowiem ta demokracja, sądząc po jej dotychczasowych wystąpieniach w polityce międzynarodowej, stara się stworzyć wszelkie pozory, że właśnie zbankrutowała. To bankructwo widzimy szczególnie wyraźnie w sprawach dotyczących Europy, w jej podziale na strefy wpływów i w zaprzedaniu wprost, swoich sojuszników totalizmowi sowieckiemu.

Zestawienie „masy narodu angielskiego“ z masą sowiecką na jednej i tej samej płaszczyźnie, co wyraża się w przekonaniu Laskiego, że obydwa narody mają prawo — oparte na własnym doświadczeniu — zwracania się do swoich przywódców w chęci i zamiarze przedstawiania im swoich opinii, jest zupełnie błędne i szkodliwe. Źle, że ten przywódca intelektualny Labour Party, nie znając życia sowieckiego, lub go nie rozumiejąc, ma odwagę o nim mówić. Nie wie on oczywiście, że już przez to zestawienie uwłaszcza tradycyjnej wolności narodu angielskiego.

O aferze szpiegowskiej w Kanadzie Laski mówi w ten sposób, jakby należał do autorów owego słynnego „protestu“ sowieckiego, oskarżającego rząd kanadyjski o bezczelność oskarżenia Sowietów o nieudolne szpiegostwo. Ten człowiek nie rozumie niczego, gdy mówi, że wytłumaczenia stanowiska Sowietów należy szukać w zachowaniu tajemnicy bomby atomowej przez Stany Zjednoczone.

Mówiąc o Polsce i krajach bałkańskich Laski protestował przeciw systemowi jednej partii—gdyż system ten nie jest demokratyczny — nie miał jednak odwagi zaatakować zła u jego podstaw. A może po prostu Laski nie chce wiedzieć, że Sowiety, państwo rządzone przez jedną partię, są najgorszym totalizmem świata.

Nie można znaleźć odpowiedzi na pytanie, jaki cel miała ta mowa. Widać w niej szukanie kommisu z Sowietami, jaki dla przeciętnego Anglika wydaje się nadal bardzo łatwym do osiągnięcia.

Laski ma stać na czele misji socjalistycznej, udającej się do Sowietów dla zacieśnienia współpracy z komunistami. Być może, że ta mowa ma mu służyć jako bilet wizytowy. Sądząc go jednak według wszystkich uprzednich wypowiedzi, mowa ta była wyrazem jego szczerych przekonań i miała być nowym dowodem wobec Sowietów, że współpraca z Wielką Brytanią jest możliwa. Do tego samego zmierzał zresztą Attlee, w przemówieniu w drugim dniu konferencji, gdy oświadczył, że wierzy w współpracę państw o odrębnych światopoglądach. Jak z tym pogodzić jego dumne oświadczenie, że socjaliści brytyjscy są idealistami, pełnymi żywej wiary w wolność, demokrację i sprawiedliwość społeczną, o tym Attlee nie powiedział?

ODPOWIEDŹ MOSKWY

Złudzenia, jakie zapanowały w Anglii po mowie Bevina, że Sowiety może już teraz pójdą nareszcie na współpracę, Moskwa rozwiała bardzo szybko. Bevin został nazwany niemal otwarcie wrogiem Sowietów, który „złymi“ metodami dąży do zniszczenia owoców wojennej współpracy „wielkiej trójki“. „Prawda“ zarzuciła mu dwulicowość, jaka ma wynikać rzekomo z jego obrony stanowiska brytyjskiego, zajętego na konferencji paryskiej oraz z apelu do Sowietów o wzajemne zrozumienie i zaufanie. To niby jednostronne podejście Bevina do wszystkich kwestii spornych połączone z tym apelem, ma świadczyć o jego nieszczerości.

Odpowiedź „Prawdy“ jest dowodem, że Sowiety nie mają zamiaru zmieniać przyjętej linii nieustępliwej ofensywy. Moskwa wie dobrze, że musi odnieść jak najwięcej sukcesów jeszcze w tym czasie, gdy słabość Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych tę ofensywę jej ułatwia.

PROCES MICHAJŁOWICZA

Bohaterskiego generała, który spowodował, że Jugosławia nie przystąpiła do Osi, a znalazła się po stronie aliantów, walczącego z Niemcami od kwietnia 1941 r., dowódcę podziemnej armii jugosłowiańskiej, mianowanego przez króla i zatwierdzonego przez sztab angielski w Londynie, sądzi „sąd“ złożony z podkomendnych Tita.

Sądzi go za to, że nie chciał zaprzedać swej ojczyzny Sowietom, tak jak to uczyniły mocarstwa zachodnie wtedy, gdy Rosja upomniała się o Jugosławię, jako o cenę za dalsze prowadzenie wojny z Niemcami. Na mocy umowy ze Stalinem i Rooseveltem, Churchill cofnął uznanie Michajłowiczowi, zagroził najgorszymi konsekwencjami królowi Piotrowi w wypadku nie uznania Tity i spowodował, że prawie cała prasa brytyjska i rozgłośnia radiowa B.B.C. okrzyczały Michajłowicza zdrajcą.

Proces Michajłowicza jest miarą klęski anglosaskich zwycięzców tej wojny. Wszystkim słowom o demokracji i wolności, wypowiadanym przez polityków i mężów stanu na Zachodzie ten proces zadaje straszliwy kłam. Oskarża on również bezlitośnie wszystkich intelektualistów, których twórczość opiera się na kulturze chrześcijańskiej, o tchórzostwo i słabość moralną. Nie stać ich znowu na protest przeciw tej hańbie sprawiedliwości, tak jak ich nie było stać na protest w czasie procesu szesnastu przywódców Polski Podziemnej w Moskwie.

Daleko stoi świat zachodni od zwycięstwa. Dopiero wtedy, gdy słowa będą miały wartość obowiązującą, gdy ludzie zaczną bronić czynnie i świadomie swoich przekonań, dopiero wtedy zacznie się zbliżać do Zachodu zwycięstwo.

SAMODZIELNE INDIE

Na drodze do wolności Indie uczyniły ostatnio dwa duże kroki. Rada Ligi Muzułmańskiej przyjęła z zastrzeżeniem propozycje misji brytyjskiej, zgodziła się na nie również izba książąt hinduskich. Pozostaje więc do sprecyzowania jedynie stanowisko partii kongresowej, reprezentującej większość mieszkańców Indii.

Można już dzisiaj powiedzieć — znając pozytywny stosunek partii kongresowej do planu brytyjskiego — że w najbliższym czasie zostanie utworzony w Indiach, po raz pierwszy w ich historii, rząd złożony całkowicie z krajowców. Fakt ten będzie miał doniosłe znaczenie dla przyszłości samych Indii oraz Imperium Brytyjskiego.

ZAPOMNIANA PERSJA

Obecną sytuację w Persji charakteryzuje fakt podjęcia rozmów między czynnikami rządowymi a rebeliantami nie w stolicy kraju, lecz w siedzibie ruchu prosowieckiego, w Tabryzie. Rozgłośnia tabryzka, wykorzystująca ten sukces, wyraża już nadzieję, że wkrótce może cała Persja cieszyć się będzie tą wolnością, jakiej doznaje Azerbejdżan. Znaczenia tych słów nie potrzeba nikomu tłumaczyć.

Opinia publiczna świata niemal już zapomniała o sprawie perskiej na dobre. Alianci uczynili prawie wszystko, żeby ją przegrać. Dziś już nawet nie wiadomo, czy sprawa ta znajduje się nadal na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa, czy też nie.

UCIECZKA MUFTIEGO

Tajemnicza ucieczka muftiego, mająca wszystkie cechy amerykańskiego filmu, niewątpliwie jeszcze bardziej skomplikuje sytuację na Środkowym Wschodzie. Jest ona zarazem ostrzeżeniem, że jeżeli Anglia i Ameryka w najbliższym czasie nie uzgodnią swej polityki w sprawie Palestyny, to wybuchnąć tu mogą bardzo poważne zamieszki, które łacno rozszerzyć się mogą i na kraje okoliczne, z wielkim dla Moskwy pożytkiem.

Wszelkie próby osiągnięcia kompromisu w konsultacjach z przedstawicielami Żydów i Arabów, w obecnych warunkach z góry skazane są na niepowodzenie i mocarstwa muszą powziąć decyzję i wykazać wolę wykonania jej.

Jest to tym bardziej konieczne, że wrzenie nie ogranicza się do Palestyny. W Egipcie elementy skrajne występują coraz gwałtowniej i ostatnio dokonano serii zamachów na życie prostych żołnierzy brytyjskich i hinduskich. Fakt, że w cztery lata po wtargnięciu pancernych kolumn Rommla na teren Egiptu w żadnym z większych miast nie mogła się tam odbyć brytyjska parada zwycięstwa, a na żołnierzy brytyjskich, którzy obronili ten kraj przed najazdem i grabieżą niemiecką, posypały się nie kwiaty, ale bomby — najlepiej charakteryzuje tę sytuację.

Rokowania egipsko-angielskie dotychczas nie zostały wznowione i nie wiadomo czy marsz. Montgomery, zwycięzca spod El-Alamein zdoła skłonić polityków egipskich do większej ustępliwości. Jednocześnie w Egipcie, Syrii i Libanie potęguje się z każdym dniem kryzys gospodarczy, spowodowany między innymi masowym bezrobociem, na skutek ewakuacji obcych wojsk. Powoduje to, że agitacja komunistyczna ma coraz przychylniejsze warunki rozwoju i nic dziwnego, że wszystkie doniesienia mówią, że osiągnęła ona rozmiary nigdy dotychczas na Wschodzie nie spotykane.

Bardzo to niepokoi rządy arabskie, które podobno zamierzają przedsięwziąć środki zaradcze. Oczywista, możliwe jest to tylko przy współpracy z Zachodem, ale nie wszyscy jeszcze Arabowie rozumieją, z której strony grozi ich niezależności, swobodom religijnym i kulturze — istotne niebezpieczeństwo.

Wydaje: Wydział Kultury i Prasy D-twa JWSW. Jerusalem Press Ltd. Adres redakcji: Polish Forces M.E. 67.